

SERWIS INFORMACYJNY AMBASADY R.P. PRZY WATYKANIE

No 20

Rzym, dnia 17 czerwca 1957.

Zakończenie pobytu ks. Prymasa Polski w Rzymie

Ks. Kardynał-Prymas Wyszyński przyjęty był na audjencji pożegnalnej u Ojca św. w dniu 13 b.m. Po audjencji ks. Prymasa przyjęci zostali: ks. Arcybiskup Baraniak, ks. Arcybiskup Gawlina, ks. Biskup Klepacz, ks. Biskup Choromański oraz ks. Prałat Padacz, poczym Ojciec św. pobłogosławił grupę księży polskich wygłaszając do nich krótkie lecz nader serdeczne przemówienie.

Poufne. Ewenementem dnia była nominacja na Arcybiskupa poznańskiego ks. Biskupa Antoniego Baraniaka, tego którego Ojciec św. nazwał przy powitaniu "mio diletto figlio martire". Nominacja ta ma swoją głęboką wymowę a znaczenie jej zostało dobrze zrozumiane przez cały katolicki Rzym.

W następnych dniach postaramy się ująć w osobnym "Serwisie" ostatnie dni pobytu ks. Prymasa w Rzymie, jako dalszy ciąg "Serwisu Informacyjnego" No 19.

Kongres europejski w Rzymie

Około tysiąca parlamentarzystów należących do 16 narodowości zebrało się w pałacu wystawowym rzymskim /E.U.R./ z racji Kongresu Ruchu europejskiego; najliczniej stawili się przedstawiciele 6 państw tworzących t.zw. Wspólnotę węgla i stali t.j. Włoch, Francji, Niemiec, Belgii, Holandii i Luksemburga. Wśród uczestników zanotowano pp. Roberta Schumana, Palmiro Torsesi, François Poncet, Kiesingera, Montini /brata Arcybiskupa/, de la Vallée Poussin i wielu innych.

Same obrady przemieniły się, zdaniem jednego z uczestników, w rodzaj akademii i miały raczej znaczenie manifestacji. Uczestnicy Kongresu zostali jednak przyjęci w dniu 13 b.m. przez Papieża na audjencji: mowa, którą Pius XII wypowiedział przy tej sposobności dała Kongresowi właściwy format dzięki programowemu znaczeniu emuncjacji Ojca św.

Mowa, wypowiedziana po francusku /vide załącznik/, przypominała zebranych historyczną rolę Papieństwa w budowaniu zjednoczonej Europy: Stolica św. jest zdecydowana tę swoją misję historyczną kontynuować. Posłanie chrześcijańskie jest i będzie zawsze tym zaczynem, który najskuteczniej działa w kierunku zjednoczenia Europy. Zachowując wolność jednostki, rodziny i narodu oraz odrębności kulturalne, potrafi rozwinąć zmysł współpracy i porozumienia narodów oraz skłonić je do koniecznych ofiar. Społeczność ludzka znajduje się w nieustannej przemianie i często "umierać musi, co ma żyć".

Mowa Papieża zrobiła duże wrażenie na zebranych. "Osservatore Romano" z dnia 15 b.m. poświęca jej ciekawy artykuł-komentarz, w którym stwierdza m.i., że "suum cuique" proklamowane w XIX wieku jako hasło autonomii i niepodległości narodów, dziś przekracza te ramy i staje się hasłem dla ... kontynentów. Prawa poszczególnych narodów wchodzi jednak w skład t.zw. prawa naturalnego i dlatego stanowią one przeszkodę dla ruchu europejskiego. Ale nie zapominajmy, że według zasad socjologii katolickiej każdy naród ma swój specjalny mandat, dany mu przez Opatrzność. Tylko w tych ramach dadzą się rozwiązać trudności wynikające z przeciwstawienia się patriotyzmu internacjonalizmowi. Tylko na podstawie posłania chrześcijańskiego pogodzić będzie można kult własnej ziemi z uczuciem braterstwa ogólnoludzkiego.

Wśród najważniejszych etapów pracy Papieństwa nad zjednoczeniem Europy artykuł cytuje akcję Innocentego XI i zwycięstwo wiedeńskie.

P o u f n e

Kryzys rządowy we Włoszech

Jesteśmy świadkami pełnego tryumfu pobudek irracjonalnych w dotychczasowym przebiegu kryzysu rządowego we Włoszech. Nieszczoła próba gabinetu p.Zoli była przede wszystkim wynikiem wewnętrznych obaw chrześcijańskiej demokracji przed dopuszczeniem do rządów niektórych polityków z własnego obozu, zbyt popularnych w kraju.

Zarówno kraj, jak i same stronnictwo płacą już obecnie za tę małoduszność: eksperyment p.Zoli bardzo nieszczośliwie odbił się, jak sądzić można, przede wszystkim na popularności chrześcijańskiej demokracji, a w nastrojach przedwyborczych, w które Włochy stopniowo wchodzi, trudno nie doceniać tego rodzaju wahań. Sztuczność problemów, licytowanie się przedwyborcze partii, ich tanie demagogia naogół surowo są oceniane przez myślących obywateli.

Zostało nadto po upadku p.Zoli ciężkie wrażenie, że Włochami nie można rządzić wbrew woli mniejszości lewicowej. Dla stronnictwa centrowego jak chrześcijańska demokracja, które otrzymało od społeczeństwa w 1948 i 1953 mandat do walki z komunizmem, jest to bardzo znacznym obciążeniem przedwyborczym.

W całokształcie obrazu nie należy zapominać o stanowisku Watykanu, które raz jeszcze znalazło wyraz w miarodajnej wypowiedzi "Observatore Romano": potępiła ona wszelkie próby t.zw. "apertura a sinistra", jako szkodliwe dla kraju i służące w ostatniej linii interesom Moskwy. Nie zostanie to oczywiście bez wpływu na usiłowania Prezydenta Senatu Merzagora, któremu Prezydent Republiki Gronchi powierzył w sobotę 15 b.m. "misję eksploracyjną" przygotowania rządu "opartego" ... o centrum /sic/.

Podjmując się tej misji bez precedensu, p.Merzagora z góry się zastrzegł, że na czele rządu nie stanie Kryzys trwa już 43 dni.

Po "wyjściu" wymyślonym przez Reutera, "dłuższa kuracja" zaproponowana przez "Il Punto".

W numerze 17 "Serwisu" zacytowaliśmy głos organu masonerii rzymskiej "Il Punto" na temat ... politycznych zadań Kardynała Wyszyńskiego w Rzymie.

W numerze z 15 b.m. "Il Punto" wraca do rzekomych starań ks. Prymasa o likwidację Ambasady R.P. przy Stolicy Apostolskiej. W artykule p.t. "La missione di Wyszyński a Roma" tygodnik ten pisze:

"Podobno Kardynał Wyszyński potrafił przekonać kierownictwo koła Watykanu o niecelowości /"inopportunità"/ dalszych stosunków dyplomatycznych Stolicy Apostolskiej z "rządem polskim" na wygnaniu. Jako rezultat interwencji Kardynała Ambasador tego rządu, akredytowany przy Watykanie, miałby w najbliższych czasach wyjechać za granicę "dla dłuższej kuracji". W ten sposób stosunki dyplomatyczne między "rządem polskim" w Londynie a Watykanem zostałyby de facto przerwane: Stolica Apostolska zastrzegłaby sobie jednak możliwość powrotu do nich na wypadek gdyby stosunki między Kościołem a państwem polskim miały uleść pogorszeniu. To wydaje nam się być główną nowością związaną z misją Kardynała Wyszyńskiego. Ale chodzi o decyzję, która zostałaby urzeczywistniona nie prędzej jak za kilka miesięcy".

Jak widać z powyższego, postulaty "Il Punto" "uskromniły się" bardzo z biegiem czasu; poczekajmy jeszcze trochę, a może "Il Punto" daruje nam życie.

Jako drugi rezultat podróży Kardynała Prymasa Polski uważa "Il Punto" "obietnicę" Watykanu zamianowanie kilku biskupów na osierocone diecezje, co "pociągało by za sobą w sposób pośredni konieczność zapytania o nulla osta rządu Cyprankiewicza a tym samym uznając go de facto".